Nr. 111. Kraków, sobota 22 kwietnia 1905. Rocznik XIV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Towarzysze! Pamiętajcie o święcie 1. Maja!

„Przemysł krajowy“.

Jednym z najznamienniejszych dla historyi „przemysłu krajowego“ w Galicyi faktów jest zakończony ugodą strejk sanocki. Historya fabryki wagonów w Sanoku jest w miniaturze historyą tego przemysłu. Od czasu jej założenia przez Lipińskiego zawsze robotnicy musieli ponosić koszta nieudolności kierowników fabryki, którzy zupełny brak umiejętności technicznej i handlowej zastępowali brutalnem gnębieniem robotników. W r. 1893 Lipiński wyrzucił na bruk i rozpędził po świecie obarczonych rodzinami robotników za to, że się organizowali. Później, gdy przy pomocy subwencyi wydziału krajowego — pod hasłem ratowania przemysłu ojczystego — Towarzystwo akcyjne nabyło tę fabrykę od Lipińskiego, przepłaciwszy ją w trójnasób, stosunki nie poprawiły się bynajmniej; wprawdzie nie przeszkadzano już robotnikom w organizowaniu się, ale dzięki systemowi protekcyjnemu, który na kierowników wprowadzał ludzi, nie mających najmniejszego pojęcia o tego rodzaju fabryce — doprowadzono fabrykę na sam brzeg przepaści, a zawsze odwoływano się do poczucia obywatelskiego robotników, którzy swemi głodowemi płacami musieli dźwigać rujnowany systematycznie przez pasorzytów przemysł krajowy. Wystarczy przytoczyć, że dyrektorem tej fabryki wagonów zrobiono — kierownika cukrowni... Niedawno ten pan ustąpił, bo trzeba było posady dla p. Drewnoskiego, który właśnie poszedł na emeryturę i obok pensyi rządowej chciał brać jeszcze i drugą pensyę.

Ten pan Drewnoski znany jest w kraju z czasów swej osławionej działalności na kolei państwowej. Wychowany przez Wincentego Pola, ukończył w r. 1868 ówczesny instytut techniczny w Krakowie. Na tem skończyło się jego wykształcenie techniczne. Wstąpił do kolei, gdzie był z początku urzędnikiem ruchu, a następnie naczelnikiem ogrzewalni, względnie warsztatów, kolejno w Stanisławowie, Nowym Sączu, Krakowie, a od r. 1894 we Lwowie. Zaznaczył się on jako zacięty gnębiciel i wyzyskiwacz robotników kolejowych, jako „Sodalis Marianus“ i organizator bractw kościelnych wśród podwładnych mu kolejarzy — o jego działalności technicznej historya milczy, bo w życiu swojem ani jednego projektu, ani jednego rysunku inżynierskiego nie zrobił. Robotnicy kolejowi odetchnęli, gdy p. Drewnoski poszedł na emeryturę — natomiast ze zdziwieniem dowiedział się świat, że ten emeryt, który cieszył się opinią wyłącznie jako „praktyk kolejowy“ („Bahnpracticus“), umiejący „żelazną ręką“ gnębić brutalnie personal, został dyrektorem technicznym sanockiej fabryki wagonów.

Wobec tego nie zdziwiło nikogo, że pan Drewnoski swoją „techniczną“ działalność w tej fabryce rozpoczął od zniżenia płac robotnikom.

W roku ubiegłym, gdy fabryce groziło niechybne bankructwo, uratowali ją robotnicy. Oni to swemi zgromadzeniami, na które wezwali posła Daszyńskiego, poruszyli opinię publiczną, a następnie poseł robotniczy tow. Daszyński w interpelacyi parlamentarnej, wystosowanej do ministra kolei, ujął się o byt tejże fabryki. W nagrodę za to, gdy fabryka otrzymała zamówienia, spotkała robotników — redukcya płac. Już sam ten fakt, a nadomiar jeszcze i brutalność Drewnoskiego, oraz bezprawne potrącenie robotnikom z płac długów w kasie raiffeisenowskiej i w Kółku rolniczem, tak, że niektórzy ani korony nie dostali — wszystko to pchnęło robotników do żywiołowego strejku.

Ale jeszcze raz zdecydowali się robotnicy złożyć daninę ze swej krwawicy na ołtarzu „przemysłu krajowego“. Zgodzili się na 7-procentową zamiast 14-procentowej redukcyi płac. Biada jednak temu przemysłowi, jeżeliby i ta ofiara miała pójść na opłacenie nieudolności kierowników, protegowanych pasorzytów, emerytów o „żelaznej ręce“, a małym mózgu. Przemysł, wegetujący jedynie zapomocą bezczelnego wyzysku robotników, nie jest zdolnym do życia.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do tych lokalów, gdzie abonują „Naprzód.“

Z ROSYI.

Petersburg, 17 kwietnia.

Kłopoty komisyi Bułygina. — Projekty demagogii rządowo-agrarnej. — Socyaliści-rewolucyoniści. — Jak jeżdżą Włodzimierz i Trepow. — Co wolno Jekaterynosławowi.

Tak tedy komisya pod przewodnictwem Bułygina pracuje nad znalezieniem norm przedstawicielstwa „od narodu“ w myśl osławionego dekretu cara. A zadanie to nielada. Bo z jednej strony zbyt jest jawnem, że zapóźno już jest na ustanawianie jakichś nowych „osobych prisutstwij“ lub komisyj doradczych z osób, wyznaczonych w tej lub innej formie przez sam rząd; nawet tak genialna w wynajdowaniu wszelkiego rodzaju paliatyw biurokracya rosyjska czuje, że taka paliatywa chybiłaby celu. Trzeba tedy stworzyć ciało prawdziwie wybieralne. Ale system wyborczy powinien być taki, by wyszłe z wyborów przedstawicielstwo odpowiadało wymaganiom obecnego rządu i w pierwszej linii, by nie przekroczyło ono granic, nakreślonych mu przez ukaz carski. Największem jest niebezpieczeństwem, że może ono zechcieć rozszerzyć zakres swej kompetencyi, może, broń Boże, ogłosić się za ustawodawczą konstytuantę, którą, kto wie, czy udałoby się rozpędzić zapomocą policyi i wojska. Konkretne zadanie, nad którem mozoli się obecnie Bułygin i S-ka, polega tedy na tem: znaleźć taki system wyborczy, by wobec danego składu ludności imperyum, dało ono możliwie najreakcyjniejsze, czy możliwie najmniej liberalne przedstawicielstwo. Wybór niełatwy. Bo nawet tak demokratyczny system, jak powszechne i równe prawo głosowania, ma tę dobrą stronę, że w okolicach, gdzie ludność jest mało politycznie uświadomiona, mógłby rząd przeprowadzić swoich ludzi bez większych trudności. Dałby taki system też piękne pole wszelkiej korupcyi i gwałtom wyborczym, nadawałby się lepiej może, niż inne, do „urządzenia“ wyborów. Dodajmy do tego, że pewna zręczność przy ustanawianiu granic okręgów wyborczych też mogłaby dać rządowi sporo gwarancyi przechylenia szali na stronę reakcyi. Ma więc nawet ten system, wzięty z minimalnego programu socyalistów, przy „umiejętnem“ obchodzeniu się z nim, swoje zalety ze stanowiska rządu. Ale ma niestety i swoje wady, o których próżno się rozwodzić: bo któż zaręczy, że wobec intensywnej agitacyi stronnictw przewrotowych to samo powszechne głosowanie nie zmiecie jednym zamachem nietylko reakcyi, ale i monarchii i, Boże broń, samego cara? To samo można powiedzieć i o bardzo „niedemokratycznych“ systemach wyborczych. Bo gdyby np. dać je tylko ziemstwom i dumom miejskim, to wobec panujących w nich prądów liberalnych, niekiedy dość daleko idących, mogłyby one dać bardzo liberalną większość. I tak więc źle i tak niedobrze. Najlepiej wobec tego zwlekać nuż, jak *Deus ex machina,* trafi się jaki dowcipny pomysł, by tonącą, skołataną samodzierżawia nawę jako tako na czas pewien od zatonięcia uchronić. I Bułygin ogłasza komunikat urzędowy o przedłużeniu prac jego komisyi na trzy miesiące. Przez ten czas ma ona zebrać dane o wszystkich systemach wyborczych na całym świecie. Jak co robić — to gruntownie.

Wyzyskać tę zwłokę zamierza ministeryum spraw wewnętrznych i w innej dziedzinie. Wobec szeroko rozwijających się ruchów agrarnych powstał w sferach rządowych projekt demagogicznego opanowania bodaj częściowego tych ruchów, odwrócenia ich zupełnie od rządu i zamienienia w wybuchy, znajdujące ujście w niszczeniu, paleniu i grabieży wszystkiego, co „pańskie“.

Spodziewa się rząd, że ziemianie, przestraszeni, zwrócą się do rządu o pomoc, którą ten im zapewni, jeśli ziemianie zrzekną się swych aspiracyj wolnościowych. Rachunek to niezupełnie głupi, bo „liberalizm“ pewnych sfer, wystawiony na taką próbę, zapewneby się rychło ulotnił. Ale, z drugiej strony, kto zaręczy, że rozpętany ruch ludowy, początkowo bodaj czysto ekonomiczny lub nawet „grabicielski“ nie zwróci się z całą siłą przeciw rządowi. Już teraz jest aż nadto danych, by żywić taką obawę. Myśl tę nasuwa również smutne doświadczenie rządu, który próbował takiej taktyki i wśród robotników miejskich — wiadomo z jakim skutkiem. Słowem i tutaj to samo położenie i tak źle i tak niedobrze.

A rewolucya tymczasem nie spi.

Straty partyi socyalistów-rewolucyonistów przy ostatnich aresztowaniach okazały się mniej dotkliwe, niż się napozór wydawać mogło. Nawet w ministeryum spraw wewnętrznych nie ukrywają tego, że wśród aresztowanych znajduje się zaledwie paru działaczy poważniejszych i że wcale nie uważa się rząd zabezpieczonym od nowych ataków ze strony tej partyi. Przeciwnie panuje powszechne i bodaj uprawnione przeświadczenie, że w bliskim czasie należy się spodziewać nowej a energicznej akcyi rewolucyjnej.

A oto ciekawy bardzo i zupełnie autentyczny szczegół. Włodzimierz i Trepow jeżdżą często po mieście karetkami pogotowia ratunkowego. Jestto stwierdzony fakt. Opowiadał mi jeden ze znajomych, że osobiście widział Trepowa, przejeżdżającego do Pałacu Zimowego w takiej karetce. Jeżdżą ci panowie przeważnie po cywilnemu.

Po Petersburgu krążą uporczywe pogłoski, że car chciał odebrać sobie życie, idąc w ślady swego dostojnego pradziada Mikołaja I. Miał podobno strzelać do siebie, ale i tego nie potrafił porządnie zrobić, spudłował i kula zadrasnęła mięśnie lewej ręki. Obecny jego stan psychiczny graniczy z niepoczytalnością. Faktyczny ster rządów ma w ręku Włodzimierz do tego stopnia, że wszyscy ministrowie komunikują się nie z carem, lecz z nim.

Stowarzyszenie adwokatów w Jekaterynosławiu wysłało telegraficznie do rady ministrów petycyę zebrania ogólnego, która w myśl „ukazu najwyższego“ z dnia 3 marca uważa za niezbędne warunki uspokojenia kraju: 1) natychmiastowe zwołanie przedstawicieli ludności na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego głosowania; 2) nadanie swobody słowa i zgromadzeń; 3) nadanie ludności prawnej nietykalności osobistej (poza sprawami kryminalnemi). Dnia 12 kwietnia zarządzający sprawami rady ministrów zawiadomił prezesa stowarzyszenia adwokatów, że najjaśniejszy pan rozkazał oddać petycyę zebrania ministrowi spraw wewnętrznych, w celu przyjęcia jej pod rozwagę w komisyi, której jest kierownikiem. Ta z tego płynie nauka i pociecha, że można już dzisiaj żądać rzeczy nawet wczoraj niebezpiecznych i nie odpowiadać za to „administracyjnie“. Chociaż — i to nie jest zupełnie pewne: bo co wybaczono dziś Jekaterynosławowi, to może się okazać jutro dla Charkowa poważnem przestępstwem — i odwrotnie.

Nielegalny.

Strejk kolejarzy włoskich.

Organizacya. — Obrazki strejkowe. — Kłamstwa rządowe.

Ruch kolejarzy włoskich zajmował już niejednokrotnie w ciągu ostatnich lat uwagę opinii publicznej i dlatego warto przyglądnąć się tej organizacyi. Stowarzyszenie kolejarzy włoskich (Lega dei ferrovieri) składa się z przeszło 50.000 urzędników i sług kolejowych, co wobec ogólnej liczby 100.000 funkcyonaryuszów stanowi imponującą siłę. Przewyższa ona znacznie organizacyę kolejarzy austryackich, a nie ustępuje potężnemu związkowi angielskich kolejarzy. Ważnym czynnikiem siły tej organizacyi jest okoliczność, że we Włoszech różnice między urzędnikami, a funkcyonaryuszami niższych kategoryj nie są tak wybitne, jak w innych krajach, a na tej wspólności interesów zyskuje naturalnie ruch ogromnie.

Historya organizacyi przypada na rok 1877, gdy maszyniści i palacze we Włoszech północnych założyli stowarzyszenie wzajemnej pomocy. W r. 1883 utworzyło się na południu podobne stowarzyszenie, a połączenie nastąpiło w roku 1885, gdy wskutek wydzierżawienia kolei prywatnym przedsiębiorstwom położenie kolejarzy stało się niepewnem. W różnych okolicach powstawały stowarzyszenia lokalne, które — w uznaniu wspólnych interesów — dążyły do porozumienia się, a obecną postać nadał im genialny organizator Cezar Pozzo. W początku starała się organizacya przez nabycie akcyj kolejowych wywierać wpływ na zarząd; gdy jednak przedsięwzięcie to — rzecz naturalna wobec potężnych kapitalistów — nie rokowało wielkich nadziei, przeszła organizacya, licząca już wtedy 25.000 członków do obozu socyalistycznego. Z końcem lat ośmdziesiątych starali się „liberalni politycy“ osłabić starą organizacyę przez założenie „związku kolejarzy“, stojącego rzekomo na gruncie republikańskim.

Kolejarze jednak wkrótce przyszli do przekonania, że tylko na gruncie socyalistycznym mogą osiągnąć swoje cele, wobec czego nowa organizacya wkrótce upadła, a podstawa socyalistyczna panuje odtąd niepodzielnie w organizacyi. Centralną siedzibą „Lega dei Ferrovieri“ jest od r. 1892 Medyolan, około którego grupują się organizacye lokalne.

Podróżny, który przed 2 dniami odbył podróż z San Remo do Genui, opisuje wrażenia swoje w następujący sposób:

Już na początku podróży zauważyliśmy, że się coś przygotowuje. Rozpytywania nie dawały żadnych wyjaśnień, dopiero na stacyi w Savonie dowiedzieliśmy się z kupionej gazety „Seccolo“ („Avanti“, organ socyalistyczny, był wysprzedany“), że strejk jest postanowiony. Hasłem dla kolejarzy był umówiony znak „A — 3“, który opublikował „Avanti“. Podróżni żywo debatują, a pociąg tymczasem nie rusza się z miejsca. Mija kwadrans, godzina po przepisanym czasie, widzimy, że naczelnik stacyi rozmawia żywo z personalem pociągu, wreszcie po 5 kwadransach spóźnienia ruszamy. Dowiedzieliśmy się później, że personal obstawał przy strejku, ale ponieważ cały mieszkał w Medyolanie, zgodził się — dla własnej wygody — doprowadzić pociąg do tej stacyi. Wzdłuż drogi wszędzie wojsko: budki strażnicze, zwrotnice, mosty, dworce — wszystko obsadzone żołnierzami i karabinierami, ale spokój wszędzie panuje wzorowy. Na wszystkich stacyach pełno ludzi, którzy ironicznie spoglądają na wojsko, a strejkującym okazują przychylne usposobienie. Przyjeżdżamy do Medyolanu. Dworzec wygląda jak obóz polny: masa wojska, kolejarze zachowują się bezczynnie; dowiadujemy się, że czas odjazdu najbliższego pociągu jest niepewny. Tymczasem w mieście obradują strejkujący w swoim lokalu, a rowerzyści krążą na wszystkie strony, rozwożąc wiadomości.

Jak z wczorajszych depesz wiadomo, są wszystkie doniesienia rządowe o nieudaniu się strejku kłamstwem. Rząd poradził sobie w chytry sposób: na telegramy zaprowadził surową cenzurę, ruch telefoniczny poddał ścisłej kontroli, a nawet listy przeznaczone za granicę nie są bezpieczne. W rzeczystości strejk coraz więcej się rozszerza, a robotnicy włoscy — na wypadek, gdyby rząd uciekł się do represalij — gotowi są poprzeć kolejarzy przez ogłoszenie strejku generalnego. Wpływ na położenie ogólne naturalnie ogromny. Cudzoziemcy masami opuszczają kraj, pocztę przesyła się wozami do portów, skąd szybkie torpedowce rozwożą je dalej, w Neapolu np. dworzec stoi pod komendą generała, słowem — na linii zastój, a na dworcach ruch. Centrem ruchu jest Medyolan, gdzie rząd dopuszcza się największych nadużyć. Nietylko że obsadził telegrafy i telefony wojskiem, ale polecił rządowej agencyi korespondencyj rozpuszczać fałszywe wiadomości dla obałamucenia opinii publicznej w Europie. Jak wszędzie, tak i tu znalazły się podłe indywidua, które wypierają się solidarności z strejkującymi i pozostały przy pracy. Są to szumowiny społeczne, których najlepiej charakteryzuje fakt, że rząd urządził na ich rzecz subskrypcyę publiczną, aby im zapłacić wyższe wynagrodzenie za judaszowe usługi.

Listy z kraju.

Rzeszów, 19 kwietnia.

Jak w starostwie rzeszowskiem załatwia się „kawałki“. Wykład o alkoholizmie.

W starostwie rzeszowskiem panują obecnie rajskie czasy, zwłaszcza dla poszczególnych komisarzy. Dla przykładu przytaczamy kilka faktów: Przed 16 miesiącami odbyły się w cechu krawieckim wybory do zarządu. Przeciw rezultatowi wyborów wniosło kilku majstrów do rzeszowskiego starostwa protest, dowodząc, że wybrany cechmistrzem Izaak Rosenbaum nie zasługuje na zaufanie, ponieważ ma wkrótce wyjechać do Ameryki, wskutek czego kasa cechowa nie może mu być powierzoną. Izaak Rosenbaum zaskarżył autora protestu niejakiego Józefa Szybowicza do sądu o obrazę czci. Szybowicz po przeprowadzonej rozprawie cofnął zarzuty podniesione w proteście i przeprosił Rosenbauma. Wobec tego protest, jako taki, okazał się bez-

podstawnym i powinien był być w przeciągu 24 godzin załatwiony. Los jednak chciał inaczej. Referent tej sprawy komisarz Karasiński, dopuściwszy się występku przeciw moralności, skazany został na 4 tygodnie aresztu i poszedł w duraki. Upłynęło kilka miesięcy zanim opuszczone biurko zajął komisarz hr. Starzeński. Deputacye krawców, urgensa, zażalenia do namiestnika nic nie pomagały — protest spoczywał dalej w biurku pana komisarza. Za dużo wreszcie tego dobrego mieli także i ci, którzy protest wnieśli. Udali się zatem gremialnie do starostwa i pisemnie wobec starosty protest cofnęli. Od chwili cofnięcia protestu upłynęło 6 tygodni, a rezolucyi w tej sprawie cech krawiecki nie otrzymał żadnej.

Przytaczamy jeszcze następujący fakt: Były ekscelencya rodak Adam Jędrzejowicz winien jest do tutejszej Kasy chorych za swoich robotników blisko 2000 K. Wykazywany kilkakroć do egzekucyi nie zapłacił Kasie należnej sumy, bo żyjący z nim w zażyłej przyjaźni starosta nie pozwala na przeprowadzenie kroków egzekucyjnych. Ostatnim razem zostały nawet Jędrzejowiczowi zafantowane krowy na poczet tej zaległości. Kiedy jednak przyszedł termin licytacyjny, starosta na skutek porozumienia się z Jędrzejowiczem kazał licytacyę wstrzymać. Żadnych powodów wstrzymania licytacyi pomimo kilkakrotnych zapytań się Kasa od starostwa nie otrzymała, choć od chwili tej upłynęło przeszło 6 miesięcy!

Wykazywanie przez tutejszą Kasę chorych przedsiębiorców do ukarania za zaniedbanie obowiązków ubezpieczenia robotników nie odnosi także żadnego skutku.

Prawda, po upływie roku przysyła starostwo relacyę, że wykazany do ukarania przedsiębiorca pracę swoją w Rzeszowie wykończył albo zbankrutował, a obecne jego miejsce zamieszkania, starostwu nie jest znane. Podobnych wypadków zaprzepaszczania interesów publicznych w tutejszem starostwie naliczyć można bez liku.

W niedzielę 16 b. m. odbył się w sali tutejszego „Sokoła" wykład p. dr Zofii Daszyńskiej-Golińskiej p. t. „Alkoholizm a kwestya społeczna". Pod koniec wykładu wezwała prelegentka licznie zgromadzoną publiczność do wstrzymania się przy zbliżających świętach wielkanocnych od picia alkoholu, a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze powinni obywatele przesłać na walkę rewolucyjną z caratem. Postępowa młodzież urządziła prelegentce po wykładzie burzliwą owacyę.

Obrazki wojenne.

„Bohater" Rożestwienskij. — Kondrateńko o oficerach rosyjskich. — Jak Japończycy przygotowywali się do wojny.

Uwaga całego świata skoncentrowaną jest na komendancie floty rosyjskiej. Nie chcąc wchodzić w przyszłe czyny Rożestwienskiego, zajmiemy się jego przeszłością. Admirał rosyjski ma nietylko „sławę" zwycięscy z pod Hull, ale ma w swojej karyerze analogiczny wypadek. Było to podczas wojny rosyjsko-tureckiej. Krążownik rosyjski „Westa" pod komendą kapitana Dawydowa telegrafuje do admiralicyi w Petersburgu, że na morzu Czarnem zatopił pancernik turecki, a głównym bohaterem jest porucznik Rożestwienskij. W Petersburgu ogromna radość, przesyłają dzielnemu kapitanowi i porucznikowi kresty, a w kilka dni potem — rozczarowanie. Okazuje się, że „Westa" zatopił wprawdzie mały statek, ale nie turecki, tylko — rosyjski. Dawydow poszedł w duraki, a Rożestwienskij za protekcyą utrzymał się przy flocie. Pisma rosyjskie piszą o nim, że nie jest ani uczonym, jak Makarow, ani praktykiem, jak Skrydłow, natomiast wysławiają jego stanowczość i surowość jako dobre kwalifikacye na wodza. Że jest surowym, dowiódł Rożestwienskij w ciągu swej podróży: nim jeszcze spotkał się z Japończykami, zdołał kilku marynarzy powiesić, a kilku oficerów odesłać do domu za niesubordynacyę.

„Ruś" zamieszcza list prywatny generała Kondrateńki, obrońcy Portu Artura, z r. 1900, który rzuca niepochlebne świadectwo na oficerów rosyjskich. Pisze on między innymi: „Gdy w r. 1900 zajęliśmy Mukden — jak wiadomo, bez jednego wystrzału — nie przeszkodziło to pewnemu wyższemu oficerowi telegrafować do Petersburga o „bohaterskiej" walce i otrzymać za „zwycięstwo" aż 3 ordery, złotą szablę i wyższy stopień. Powtarzam, że przy zajęciu Mukdenu nie oddano ani jednego wystrzału. Inni oficerowie, żądni odznaczeń i nagród, wymyślali poprostu różne napady chunchuzów, aby raportować o zwycięstwach nad nimi do Petersburga i spekulować na nagrody. Natomiast, gdy rzeczywiście zaszła jakaś potyczka, a kozacy zdobyli paręset koni, zamilczali oficerowie o tych „zwycięstwach", aby sprzedać konie na własny rachunek.

Japończycy przez długie lata przygotowywali się do wojny — wiadomo powszechnie, że ich oficerowie wynajmowali się do najniższych posług, aby mieć możność szpiegowania, że spełniali role kupców, golibrodów, robotników, że w milczeniu przyjmowali kije — wszystko dla ojczyzny. Najnowszą rzeczą jest to, że na 2 lata przed wojną kilku sztabowych oficerów japońskich studyowało na miejscu teren ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej, że przez całą zimę siedzieli w wąwozie Szypki, aby zbadać temperaturę i możność wytrzymania silnych mrozów, jednem słowem — nie zadawalali się urzędową historyą tej wojny, lecz na miejscu robili studya, aby poznać stan rosyjskiej armii. I wystudyowali...

Przegląd polityczny.

Ruch socyalistyczny na Węgrzech. Dla kongresu węgierskiej partyi socyalno-demokratycznej, który ma się odbyć w ciągu świąt wielkanocnych, przedkłada komitet krajowy sprawozdanie, z którego wyjmujemy następujące cyfry: Dochód roczny organizacyi w ubiegłym roku wynosił 198.000 koron, dochody organów partyjnych 119.000 koron, dochody księgarni partyjnej 72,000 koron, dochody na cele agitacyjne 32.000 koron. Rozwój organizacyj zawodowych wykazuje znakomite postępy: ilość zorganizowanych członków wynosi 53.169, dochody stowarzyszeń zawodowych wynosiły 1,373.578 koron, a wydatki 706.520 koron. Wydatki rozdzielają się na następujące pozycye: Wsparcia dla pozbawionych pracy wynosiły 123.946 koron, na cele oświaty 59.017 koron, na cele agitacyjne 194.110 koron, na wsparcia dla chorych, kalek, wdów i dzieci 199.560 koron.

Ruch strejkowy w ubiegłym roku był ogromny: ogółem było 325 strejków, z których 47 procent zakończyło się zupełnem, a 34 procent częściowem zwycięstwem, zaś tylko 19 procent strejków było bez rezultatu.

Z jakiemi trudnościami muszą towarzysze węgierscy walczyć, wykazują następujące cyfry: suma zapłaconych kar pieniężnych wynosi 18.519 koron, a kary więzienne wynoszą 41 lat, 8 miesięcy i 19 dni. Drakońskie te kary nie odstraszają jednak towarzyszów, którzy z poświęceniem pracują i w tym mało kulturnym kraju rozszerzają idee międzynarodowej solidarności proletaryatu.

Przegląd społeczny.

Miejski urząd pracy. Jak już donieśliśmy, odbyła się konferencya w sprawie utworzenia w Krakowie urzędu pośrednictwa pracy, któryby obejmował także powiaty: krakowski, wielicki i brzeski. O obradach konferencyi otrzymujemy jeszcze następujące szczegóły: konferencya oświadczyła się za utworzeniem wspólnego urzędu, którym kierować ma wydział wielki i wydział wykonawczy. Wydział wielki ma się składać z 6 reprezentantów gminy m. Krakowa i z 3 reprezentantów każdego z wymienionych 3 wydziałów powiatowych, razem 15 członków. Wydział wielki zbierałby się dwa razy do roku: na wiosnę i w jesieni, a do jego zakresu działania należałoby uchwalanie budżetu, zasad organizacyi i instrukcyi dla biura. W skład natomiast wydziału wykonawczego wchodziłby prezydent miasta lub jego zastępca, jako przewodniczący, dwaj delegaci rady miasta Krakowa, trzej delegaci trzech wydziałów powiatowych, trzej pracodawcy i trzej robotnicy.

Co do rozdziału kosztów urzędu pracy podniesiono projekt, aby gmina m. Krakowa ponosiła $^3/_6$ części, zaś trzy powiaty po $^1/_6$ wydatków jednorazowych i stałych; wedle obliczeń, dokonanych przez radcę magistratu p. Banasia, autora projektu, jednorazowe wydatki na urządzenie biura wyniosą około 7000 kroron, zaś wydatki roczne na utrzymanie, płace urzędników i służby około 20.000 koron.

Na pokrycie tych wydatków miałby urząd następujące własne dochody: opłaty i wpisowe pracodawców 7000 K, różne subwencye około 5000 K, tak, że deficyt wynosiłby najwyżej 8000 K i ten dopiero miałby być pokryty przez gminę miasta Krakowa, oraz trzy wydziały powiatowe. Umowa m. Krakowa z wydziałami powiatowymi byłaby zawartą na okres 4-letni.

Termin otwarcia urzędu wyznaczono dlatego na miesiąc październik r. b., ponieważ zagraniczni pracodawcy zawierają umowy z naszymi robotnikami już w listopadzie i w grudniu.

Otrzymujemy następujące sprostowanie na podstawie § 19 ust. pras.: Nieprawdą jest, jakobym przy wydawaniu ordynaryi dla służby, oszukiwał tąż służbę na miarze, lecz owszem wydając ordynaryę posługuję się miarą urzędownie stemplowaną i nietylko, że zboże wydaję pełnemi miarami ale nawet więcej ponad miarę. Nieprawdą jest, jakobym zamiast zboża dawał poślady, gdyż zawsze daję zboże dobrej jakości i takie na jakie służba została ugodzoną. Zupełnem kłamstwem jest, jakoby cała służba dworska zastrejkowała, gdyż na 56 osób personalu służbowego, nie licząc 7 emerytów, trzech tylko opuściło pracę pod pretekstem złego wymierzania ordynaryi, w rzeczywistości zaś tymże zależało tylko na przebyciu miesięcy zimowych w służbie, a gdy to nastąpiło, bez właściwego powodu ze służby odeszli, za co odesłałem książki służbowe do c. k. starostwa w Wadowicach celem ukarania tychże. Z poważaniem *Ignacy Nalepa,* zarządca, a nie jak mylnie podano dzierżawca dóbr Wielkie Drogi i Sosnowice.

W odpowiedzi na powyższe sprostowanie zauważyć musimy, że do naszej redakcyi zgłosiła się służba dworska z Wielkich Dróg i Sosnowic i skarżyła się na otrzymywaną ordynaryę, oraz zawiadomiła nas o porzuceniu pracy w tym majątku przez większą część zatrudnionych tam ludzi.

KRONIKA.

Mimowolny humor. „Czas" przedrukował z „Naprzodu" sprawozdanie z ostatniego zjazdu P. P. S. i dodał następującą uwagę:

„Tyle „Robotnik" warszawski. Poznanie tych szczegółów, tej skomplikowanej sieci, która pragnie opłątać całe społeczeństwo, poznanie tej machiny, która z nieświadomej celów ludności czyni narzędzia, powinno się przyczynić do wytworzenia sądu o całości wywrotowego działania, które dotąd przejawiało się tylko w sporadycznych faktach i zdarzeniach. Jasnem też powinno się stać ogółowi, kto ponosi odpowiedzialność za wstrząśnienia, przez które przechodzi Królestwo".

Widocznie pijanym był współpracownik „Czasu" w chwili, kiedy pisał te słowa, w których naprożnoby się doszukiwać jakiegoś sensu...

W teatrze miejskim odbędzie się w dniu 1 maja przedstawienie benefisowe technicznego personalu teatralnego. Odegrane zostaną: „Pomyłka", komedya w 1 akcie z francuskiego, oraz komedya w 3 aktach Moliera p. t. „Chory z urojenia".

Przedstawienie to polecamy gorąco Szan. P. T. Publiczności ze względu, że dochód przeznaczony jest dla robotników sceny krakowskiej.

Żywimy nadzieję, że publiczność krakowska przyczyni się licznym udziałem do poprawienia doli cichych pracowników sceny i w ten sposób wynagrodzi ich ciężką długoletnią pracę. Niechaj to przedstawienie będzie wyrazem moralnej i materyalnej satysfakcyi dla tych, których podczas widowisk teatralnych nigdy się nie widzi, a owoce ich pracy tak często się podziwia.

Personal techniczny
teatru miejskiego w Krakowie.

Redakcya „Naprzodu" uważa za swój obowiązek do słów powyższych dołączyć gorące wezwanie publiczności, aby ze względu na cel przedstawienia pospieszyła w dniu 1 Maja wieczorem jak najliczniej do teatru.

Zapalenie opon mózgowych. Lwowskie biuro korespondencyjne donosi, że podana przez kilka dzienników wiadomość o pojawieniu się epidemii pośród żołnierzy batalionu strzelców polnych Nr. 1 w Rawie Ruskiej polega na błędnej informacyi, faktem natomiast jest, że pojawiły się w Rawie Ruskiej wypadki zapalenia opon mózgowordzennych wśród najuboższych warstw tamtejszej ludności żydowskiej, zwłaszcza dzieci.

Kelner, zamieszkały przy ulicy Smoleńsk w Krakowie, o którego zapadnięciu na zapalenie opon mózgowych przed kilku dniami donosiliśmy, zachorował, jak nas informują, nie na *meningitis*, lecz tylko na influenzę.

Z Towarzystwa wyższych kursów wakacyjnych otrzymujemy następującą odezwę:

W roku zeszłym rozpoczęła w Zakopanem swą działalność instytucya, którą słuchacze, prasa i szersze koła naszego społeczeństwa nazywają „Uniwersytetem wakacyjnym", a która w pierwszej odezwie za cel sobie postawiła:

„Podniesienie poziomu wiedzy i myśli krytycznej w społeczeństwie polskiem zapomocą szeregu wykładów, mających nietylko zaznajamiać z ostatniemi zdobyczami nauki, lecz w pierwszym rzędzie — przez zapoznawanie z metodami badań naukowych, oraz przez filozoficzne traktowanie każdego przedmiotu — pobudzać słuchaczów do samodzielnych prac i badań, pomódz im do wyrabiania sobie światopoglądu; w rezultacie stworzyć atmosferę, w której dojrzewają umysły wolne".

Wiedzieliśmy, biorąc się do pracy, że zakładamy instytucyę potrzebną i pożyteczną, ale śmiało możemy powiedzieć, że powodzenie pierwszego zaraz roku przeszło nasze oczekiwania. Towarzystwo zdobyło 545 członków, kursy, wykładane w sierpniu przez 17 prelegentów, miały 456 słuchaczów i słuchaczek. Dochód brutto 25.206 K, netto 5321 K odrazu dał nowej instytucyi mocną podstawę finansową i pozwolił powziąć plan zbudowania własnego domu w Zakopanem na współkę z tamtejszą biblioteką publiczną. Fakt, że kursy nasze stały się odrazu jednem z ognisk polskiej myśli wolnej, ściągnął na nie naturalnie napaści wszelkich wrogów wolności myśli; ale mamy niewzruszone przekonanie, że to tylko zwiększy uznanie szerokich kół młodzieży i wogóle inteligencyi polskiej dla nowej instytucyi — uznanie, którego mieliśmy już cenne i liczne dowody.

Powodzenie naszego „Uniwersytetu wolnego" i głębokie przekonanie o ważności jego zadań zobowiązują nas do nowych wysiłków, do rozszerzenia w r. b. granic działalności instytucyi.

Zamiast dwóch seryj odbędą się w r. b. trzy dwutygodniowe serye wykładów, od 16 lipca do 26 sierpnia; w każdej seryi będzie jeden przynajmniej dłuższy wykład z każdej z poniżej wyliczonych czterech kategoryj przedmiotów. Ogłaszamy tymczasem tylko spis prelekcyj, które nam już obiecano, oraz warunki zapisu i pobytu w Zakopanem. Za kilka tygodni wydamy program szczegółowy, oraz rozkład wszystkich prelekcyj podług seryj.

Spis wykładów dotąd zapewnionych na r. 1905.

I. Filozofia, psychologia i nauki przyrodnicze: Docent dr Marcin Ernst: Fizyczna budowa słońca i planet, 8 godzin; J. Kodisowa: Irracyonalność pojęć jako źródło metafizyki, 8 godzin; Adam Mahrburg: Podstawy teoryi nauki, 8 godz.; Wacław Nałkowski: Zasady geografii ogólnej, jako wstęp do geografii Polski, 10 godz.; Prof. dr Ludwik Silberstein: O falach elektromagnetycznych 4 godziny.

II. Nauki społeczne: Zygmunt Heryng: Logika ekonomii, 8 godzin; dr. Witold Jodko: Demokracya w nowoczesnem prawie państwowem, 6 godzin; Stanisław Karpowicz: Zasady wykształcenia ogólnego, 8 godz.; Stanisław Koszutski: Życie ekonomiczne Królestwa Polskiego, 6 godzin; dr. Kazimierz Kranz: Materyalizm historyczny, 8 godz.

III. Historya: Docent uniw. Jan Jakubowski: Dzieje unii Polski z Litwą za Jagiellonów, 10 godzin; Ludwik Krzywicki: Etnologia, folklor a historya w zastosowaniu do początków Polski, 8 godzin.

IV. Językoznawstwo, literatura i sztuka: Stanisław Brzozowski: O Zygmuncie Krasińskim, 4 godz.; Wilhelm Feldman: Ibsen, 6 godz.; Adam Kryński: O rozwoju języka polskiego, 6 godzin; Bohdan Łepkij: O Tarasie Szewczence, 4 godziny; Henryk Monat: O Juliuszu Słowackim, 4 godziny; Stanisław Witkiewicz: Sztuka w życiu narodowem, 4 godziny.

Wykłady będą się odbywały od 16 lipca do 26 sierpnia, w godzinach przedpołudniowych między 8—1 codziennie z wyjątkiem niedziel.

Popołudniu będą się odbywały z większości wykładów konwersatorya o charakterze swobodnych pogadanek.

Nadto są projektowane wycieczki naukowe: geologiczne, antropologiczne i folklorystyczne.

Wpis na wszystkie trzy serye wynosi: dla niečłonków 28 K, dla członków 24 K;

na jedną seryę poszczególną: dla niečłonków 12 K, dla członków 10 K;

na dwie serye kolejne: dla niečłonków 20 K, dla członków 18 K.

Wstęp na jeden wykład: dla niečłonków 1 K, dla członków 50 h.

Zakopiańska komisya T. W. K. W. ułatwia słuchaczom pobyt w Zakopanem, obliczając miesięczne wydatki na 130 K wraz z wpisowem i utrzymaniem, czyli na przeciąg sześciu tygodni — na 180 K. Z pensyonatów można korzystać i dwutygodniowo, za opłatą wraz z wykładami 65 K.

Ponieważ z ułatwień tych korzystać może około 150 słuchaczy, prosimy o wczesne zgłoszenia pod adresem zarządu. Zgłaszający się mają uiścić przynajmniej połowę wpisu, która w razie cofnięcia się słuchaczy nie będzie zwracana.

Komisya zakopiańska T. W. K. W. będzie udzielała słuchaczom wskazówek co do wyszukania mieszkań, restauracyj, a nadto będzie urządzała większe wycieczki turystyczne.

Towarzystwo składa się z członków zwyczajnych, wspierających, założycieli i honorowych.

Zwyczajni członkowie winni uiścić wkładkę roczną w kwocie 4 K (ewentualnie w ratach kwartalnych), przyczem rok administracyjny liczy się od 1 stycznia do 31 grudnia; zapisujący się w lecie wnoszą zatem także wkładki za 2 ubiegłe kwartały.

Członek wspierający płaci rocznie 20 K, założyciel jednorazowo 200 K.

Wszelkich informacyj udziela zarząd T. W. K. W. Biuro mieści się w Krakowie, Grodzka 43, II. piętro. Godziny biurowe od 4 do 6.

Od 10 lipca b. r. biuro zarządu funkcyonować będzie w Zakopanem.

Rozbijacze organizacyi. Czytamy w lwowskim „Głosie Robotniczym":

Zgromadzenie robotników żydowskich w sprawie 1 Maja zostało rozbite przez garstkę ludzi, których jedynym celem jest rozbicie organizacyi partyjnej. Zgromadzenie było zwołane w sprawie święcenia 1 Maja. Przewodniczył tow. dr. Zetterbaum. Tow. dr. Diamand wygłosił wyczerpujący referat o uroczystości majowej i o potrzebie jedności partyi. Po referacie zabrał głos niejaki Necker i zarzucił partyi, że postępuje ona wobec robotników żydowskich tak, jak rząd rosyjski wobec żydów. Gdy mianowicie Einäugler zwrócił się do miejscowego komitetu partyjnego z żądaniem, aby zgodził się na osobne zgromadzenie żydowskie w dniu 1 Maja, zagroził mu tow. Wityk rozruchami antyżydowskimi. (Nie potrzebujemy chyba wyjaśniać towarzyszom, że twierdzenia Neckera są zełgane od początku do końca. Red. „Gł. Rob.). Insynuacyę nędznego oszczercy poparli Blind, Winitz, Burghäuser, Szapira, Einäugler całym stekiem wyzwisk. Blind np. wołał do tow. Diamanda: „Oszukałeś pan krawców". Szapira wołał do tow. Zet-

terbauma: „kto pan jesteś, pan tu nie masz nic do gadania“ itp.

Konstatujemy przytem, że ogromna większość zebranych wystąpiła przeciw garstce oszczerców. Ponieważ jednak wiadomo, że i drobna garstka awanturników może rozbić wielkie zgromadzenie, więc nic dziwnego, że z powodu wrzawy musiał przewodniczący zgromadzenie zamknąć.

Zajście powyższe jest jednem ogniwem w łańcuchu systematycznej roboty kliczki, która zatruwa atmosferę lwowskiego ruchu życiowego robotników. Zbytecznem byłoby dodawać, iż wszyscy tow rzysze partyjni doszli do przekonania, że łagodne traktowanie garstki warchołów byłoby błędem nie do darowania.

Na zgromadzeniu Towarzystwa nauczycieli lwowskich uchwalono następującą rezolucyę: „Zgromadzenie nauczycieli lwowskich wyraża sympatyę rodakom zaboru rosyjskiego walczącym o prawa szkoły polskiej, tudzież o prawa polityczne i życzy im z całego serca — zwycięstwa“.

Skrutynium wyborów do lwowskiej rady miejskiej. Piszą nam ze Lwowa: Artykuł niedzielnego „Naprzodu“, dowodzący, że skrutatorowie lwowscy nie mają pojęcia o obliczaniu absolutnej większości głosów, wywołał w całem mieście żywe komentarze. Wszyscy bez wyjątku uznają słuszność tych wywodów i zaciekawieni są, jak magistrat i komisye wybrną z niemiłej historyi po oficyalnem ogłoszeniu na radzie miejskiej przez referenta, radnego Chołodeckiego, że co do 10 mandatów mają się odbyć wybory ściślejsze. Najskwapliwiej przyswoił sobie argumentacyę „Naprzodu“ prof. Ciesielski. Nic w tem dziwnego, gdyż p. Ciesielskiemu brakuje tylko 20 głosów do absolutnej większości. Po zrektyfikowaniu cyfry absolutnej większości uzyska p. Ciesielski mandat bez ściślejszych wyborów... Jak znaczną będzie różnica między starym a nowym sposobem liczenia, świadczy fakt, że w komisyi III oddano na 1237 kartach nie 66.258 nazwisk, lecz tylko 63.656, to znaczy, że większość absolutna wyniesie nie jak dotychczas liczono 614, lecz tylko 580.

Macherzy lwowscy będą mieli twardy orzech do zgryzienia.

Egzamina dojrzałości w seminaryach nauczycielskich odbędą się w r. 1905 w następującym porządku:

W seminaryach męskich: w Krakowie pisemny 15 maja, ustny dla abituryentów zakładu 22 maja, dla eksternistów 30 maja; w Tarnowie pisemny 15 maja, ustny dla abituryentów i eksternistek 3 czerwca; w Rzeszowie pisemny 22 maja, ustny dla abituryentów 5 czerwca, dla eksternistów i eksternistek 16 czerwca; w Krośnie pisemny 2 czerwca, ustny 13 czerwca; we Lwowie pisemny 13 czerwca, ustny 30 czerwca; w Sokalu pisemny 13 czerwca, ustny 30 czerwca; w Samborze pisemny abituryentów 15 maja, ustny abituryentów 26 maja, pisemny eksternistów i eksternistek 13 czerwca, ustny eksternistów i eksternistek 3 lipca; w Stanisławowie pisemny 15 maja, ustny 9 czerwca; w Tarnopolu pisemny 15 maja, ustny dla abituryentów 25 maja, eksternistów i eksternistek 9 czerwca; w Zaleszczykach pisemny 15 maja, ustny dla eksternistów i eksternistek 22 maja, ustny abituryentów 16 czerwca.

W seminaryach żeńskich: w Krakowie w seminaryum państ. pisemny w terminie, który dyrekcya oznaczy, ustny abituryentek 15 czerwca, ustny eksternistek 27 czerwca; w Krakowie w prywatnem seminaryum prof. Preisendamsa pisemny w terminie, który dyrekcya oznaczy, ustny 28 czerwca; w Przemyślu pisemny dla abituryentek 15 maja, ustny abituryentek 22 maja, pisemny eksternistek 13 czerwca, ustny eksternistek 3 lipca; we Lwowie w seminaryum państwowem pisemny eksternistek 15 maja, ustny eksternistek 13 czerwca, pisemny abituryentek zakładu 12 czerwca, ustny abituryentek 3 lipca, we Lwowie w seminaryum prywatnem p. Strzałkowskiej pisemny 15 maja, ustny 22 maja.

Z życia wyższych oficerów. Przed kilku dniami, jak donoszą lwowskie dzienniki, odbyła się przed lwowskim sądem karnym rozprawa, rzucająca ciekawe światło na moralność i poczucie honoru niektórych wyższych oficerów c. k. armii. Oto major 72 p. p. Weiss, który uwiódł córkę swego kolegi, nietylko nie chciał płacić uwiedzionej alimentów na utrzymanie dziecka, ale w dodatku zaskarżył ją do sądu o obrazę honoru, ponieważ biedaczka nazwała postępowanie p. majora po imieniu. Rozprawa, pełna drastycznych momentów, wykazała całe bagno moralne, w jakiem te sfery żyją i zakończyła się zasądzeniem oskarżonej na karę 56 K za obrazę swego uwodziciela. W czasie rozprawy widziała publiczność taką scenę, jak oskarżona opluła swego krzywdziciela, nazywając go „du Schuft“.

Skazana nazywa się Wioletta Towarnicka i jest córką kapitana. Major Weiss tłómaczył się w następujący sposób: „Zawarłem z nią stosunek tylko pod tym warunkiem, że użyje wszystkich środków, aby przeszkodzić przyjściu na świat dziecka. Skoro panna T. nie dotrzymała tego warunku, nie poczuwam się do obowiązku płacenia alimentów“. Sąd wiedeński nie uznał argumentów pana majora i skazał go w swoim czasie na płacenie alimentów w żądanej wysokości.

Zobaczymy teraz, czy sąd oficerski uzna postępowanie p. Weissa za honorowe.

Za przykładem robotników polskich. Ruch abstynencki, wszczęty w Królestwie, znalazł już oddźwięk w Rosyi. Jak donosi prasa petersburska, w wielu fabrykach i warsztatach w Petersburgu i okolicy robotnicy zobowiązują się nie pić wódki skarbowej. Dotychczas na odnośnych deklaracyach podpisało się około 6000 osób.

Przed 1 Maja w Warszawie. Do licznych właścicieli domów w Warszawie zgłaszali się w ostatnich dniach rewirowi, żądając od nich podpisania deklaracyi, iż w ciągu tygodnia przyjmą dodatkowego stróża, któryby dyżurował w bramie od godz. 6 rano do 11 w nocy, przyczem wedle ustnych wyjaśnień rewirowych, właściciel domu odpowiadałby za ścisłe spełnianie tego obowiązku przez stróża.

W prasie warszawskiej znajdujemy utyskiwania na temat nowego ciężaru, obarczającego właścicieli kamienic, narzekania na krótki termin, przeznaczony celem wyszukania owych stróżów dodatkowych, dalej na brak mieszkań dla nich — świadczyłoby to co najwyżej tylko o jakiemś niechętnem ociąganiu się kamieniczników w stosunku do policyjnego bezprawia.

Proces o przemycanie pism nielegalnych do Królestwa. Czytamy w prasie warszawskiej: We środę 3 departament Izby sądowej w komplecie, złożonym z prezesa departamentu Kraszenninikowa, członka Izby Krasnopolskiego, Grünwalda, przy udziale podprokuratora Nimandra, rozpoznawał przy drzwiach zamkniętych sprawę Edmunda Gurzackiego, oskarżonego z art. 132 nowego kodeksu karnego o przewóz z zagranicy pism o treści, zmierzającej ku obaleniu istniejącego porządku państwowego. Na mocy ogłoszonego przy drzwiach otwartych wyroku, Gurzackiego uniewinniono.

Baczność Towarzysze kolarze! Komitet majowy zaprasza Towarzyszów, jeżdżących na rowerach, na posiedzenie, które się odbędzie we środę 26 b. m. o godz. 8 wieczór w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, II p.

Pan Szkaradek w Nowym Targu. Zamianowany dyrektorem nowotarskiego gimnazyum niefortunny eks kontrkandydat tow. Daszyńskiego na poselstwo usiłuje na gruncie pohalskim popisać się duchem klerykalno-policyjnym.

Mamy w rękach egzemplarz odezwy, wzywającej nietylko „podhalskie społeczeństwo *(sic)* ale całe polskie społeczeństwo“ do składek na bursę, szumnie nazwaną „nową placówką narodową u stóp niebotycznych Tatr“.

„...Jeżeli zważymy szlachetne cele, jakie się kojarzą z bursą w Nowym Targu założyć się mającą, to grosz wydany na tę bursę — zaręcza p. Szkaradek — zaprawdę w oczach Boga i społeczeństwa będzie miał tę samą wartość, co grosz ubogiej wdowy, rzucony do skarbony jerozolimskiej“.

Otóż na czem ma polegać szlachetność celów owej tak reklamowanej bursy?

„Przeważna część, czytamy w innem miejscu, młodzieży zdemoralizowanej i uwiedzionej na tory rewolucyjne, antyreligijne i antynarodowe — to ofiary przeważnie lichych stancyj i złego nadzoru domowego. Wobec tego dobrze prowadzone bursy, zastępujące rodzinę chrześciańską, stają się u nas ogniskami wychowawczemi, chroniącemi z jednej strony młodzież przed zepsuciem wszelakiem i pogańsko-rewolucyjnymi światopoglądami, przygotowującemi z drugiej strony dla kraju i narodu dzielnych pracowników, zdolnych do ewolucyjnej pracy narodowej“.

W dalszym ciągu tej odezwy znajduje się jeszcze śmiesznie patetyczna zapowiedź, że p. Szkaradek ze swej rezydencyi w Nowym Targu obroni „naszych madziaryzowanych braci na Spiżu lub pobratymców na Orawie“.

Obok nazwiska p. Szkaradka (dr K. Krotoski) znajdujemy na owej odezwie nazwisko posła Bednarskiego — jako prezesa „Tow. bursy im. św. Stanisława Kostki“.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.**

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz historyczny w 7 odsłonach, napisał W. A. Lasota.

Poniedziałek o godz. 3 po południu: „Królewna Pokrzywka“, baśń fantastyczna w 3 aktach Gabryeli Reuter, przerobił na scenę A. Walewski. — O godz. 7 wieczorem: „Uczta Herodyady“, poemat dramatyczny w 3 aktach z intermedyami Jana Kasprowicza.

Wtorek: „Andrea“, komedya w 5 aktach W. Sardou (wznowienie).

Środa: „Hulaj dusza!“, baśń fantastyczna w 8 obrazach ze śpiewami i tańcami Adolfa Walewskiego. (Ceny miejsc zniżone).

Cwartek przedstawienie dla dzieci: „Królewna Pokrzywka“, baśń fantastyczna w 3 aktach Gabryeli Reuter, przerobił na scenę A. Walewski. Początek o godzinie szóstej, koniec przed ósmą.

Prawosławie i samodzierżawie.

Cerkiew prawosławna ma między licznemi w teoryi pięknemi zasadami i następującą: „Cerkiew nie powinna, jak to robi katolicyzm, dążyć do supremacyi nad władzą świecką, nie powinna też, jak to robi protestantyzm, poddać się całkiem wpływowi władzy świeckiej, lecz obowiązkiem jej jest zachować sobie zupełną swobodę działania, popierać (modlitwami) każde przedsięwzięcie władzy państwowej, nie sprzeciwiające się boskim przepisom i powinna zawsze i wszędzie wywierać swój wpływ w duchu pojednania i zgody“.

Jak ta teorya w praktyce wygląda? Dopóki wielcy książęta moskiewscy byli zależnymi od obcych wpływów (do XV wieku tatarskich), zachowała cerkiew prawosławna nietylko swoją samodzielność, lecz — już w niezgodzie z powyższą teoryą — faktycznie wykonywała przez swoją głowę, patryarchę moskiewskiego, pewnego rodzaju nadzorczą władzę nad państwowemi instytucyami. Ostatnim patryarchą tej starej instytucyi był Filip, który za panowania Iwana Groźnego dzielnie bronił niezawisłości cerkwi przed tym tyranem, ale walka zakończyła się jego męczeńską śmiercią. Swoją drogą, uznany został później świętym i dotychczas odbywają carowie pielgrzymkę do jego „cudami“ słynącego grobu, ale cerkiew już nie wróciła do swego dawnego stanowiska.

Pewną niezawisłość odzyskali patryarchowie w czasie rządów samozwańców, gdyż lud — nie mając ufności do obcych mu, lub pod obcym wpływem stojących carów — darzył cerkiew i jej reprezentantów wielkiem zaufaniem i dopomógł im do zajęcia dawnego stanowiska w państwie. Cerkiew wyzyskała swoje wzmocnione stanowisko znakomicie przez wybór syna patryarchy Filareta carem, który stał się protoplastą dynastyi Romanowów. Rozumie się, że ani ów Michał Romanow, ani jego następca Aleksy, nic przeciw kaście, z której sami wyszli, nie przedsięwzięli, szukając tylko dla utrzymania równowagi oparcia w bojarach, którym dominujący wpływ popów był solą w oku.

Ostateczne przeobrażenie w duchu do dziś dnia istniejącym doznała cerkiew pod carem Piotrem I. Autokrata ten, zazdrosny o swą władzę wobec własnej rodziny, nie mógł ścierpieć obok siebie, a nawet poniekąd nad sobą, drugiej władzy i on to złamał supremacyę cerkwi. Przedewszystkiem zniósł urząd patryarchy, poddał cerkiew pod zarząd osoby cywilnej (oberprokuratora synodu) i wygłosił zasadę, że Rosya może mieć tylko jedną głowę, tymczasem lud prosty, zaślepiony zewnętrznymi pozorami, mógłby uważać patryarchę za współwykonawcę autokratycznej władzy państwowej. Od tego czasu cerkiew upadała coraz niżej, aby się stać tem, czem jest obecnie: narzędziem i główną podporą władzy carskiej. Sama logika faktów zmusiła ją do wykonywania tej służebnej roli: ogłaszając koronowanego w Kremlu cara zastępcą Boga na ziemi, nie może bez popełnienia grzechu sprzeciwić się jego rozkazom. W państwie, w którem nic nie jest wolne, w którem wola jednostki tworzy, zmienia i usuwa prawa i w którem panujący jest wszystkiem i może wszystko, nie da się, choćby chęć po temu była, oddzielić pojęć świeckich od kościelnych — znaleźć granicę między t. zw. boskiem a cesarskiem.

Z chwilą, kiedy przy bierności, względnie pomocy cerkwi ugruntowało się samodzierżawie, zniknąć musiała jej samodzielność i żadne reformy wewnętrzne nie są w stanie zmienić tego stosunku. Tylko ze zmianą formy rządu i ogólnych stosunków państwowych mogłaby cerkiew odzyskać pewną niezależność. Dotąd wszakże nie widać, aby zczynowniczony kler rosyjski na seryo myślał o opozycyi.

Numer świąteczny „Naprzodu“

wyjdzie w podwójnej objętości dziś o godzinie 3 po południu i będzie natychmiast abonentom miejscowym roznoszony.

Ci abonenci, którzy prenumerują „Naprzód“ bez odsyłki, zechcą sobie świąteczny numer odebrać w administracyi dziś do godziny 7 wieczór.

Administracya „Naprzodu“ (Sławkowska l. 29) będzie jutro przez cały dzień zamknięta, w poniedziałek zaś otwarta od godz. 8 do 10 rano.

Cena numeru świątecznego 4 ct.

Przed bitwą morską.

Saigon, 21 kwietnia. Kanonierka „Taku“, która towarzyszyła admirałowi Jonquiersowi, powróciła tutaj.

Protest Japonii przeciw Francyi.

Londyn, 21 kwietnia. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu pod datą wczorajszą: Japonia zawiadomiła Stany Zjednoczone, że jej zdaniem Francya naruszyła neutralność przez to, że pozwoliła Rożestwienskiemu użyć zatoki Kamrangh za podstawę operacyjną.

To samo pismo donosi z Szanghaju: Rosyjski krążownik „Askold“ wziął dzisiaj na pokład węgle. „Askolda“ przemalowano, iż jest podobny do okrętu amerykańskiego. Część maszyn, które podczas rozbrojenia usunięto, zastąpiono nowemi. Pięć okrętów chińskich otrzymało rozkaz czuwania nad „Askoldem“, aby nie wypłynął z portu.

Strejk kolejarzy włoskich.

Rzym, 21 kwietnia. Deputacya posłów socyalistycznych udała się dziś do prezydenta ministrów Fortisa, celem przedłożenia propozycyi w sprawie **ukończenia strejku kolejowego.** Jak dzienniki donoszą, Fortis odpowiedział, wskazując na swe oświadczenie, złożone w Izbie i wyraził nadzieję, że strejk zakończy się. Strejkujących nie spotka żadna kara. Deputowani socyalistyczni zakomunikowali to komitetowi strejkowemu, który uchwalił podjąć pracę na nowo.

Rzym, 21 kwietnia. Dzienniki burżuazyjne wyrażają zadowolenie z powodu zakończenia strejku i chwalą postępowanie rządu.

Rzym, 21 kwietnia Komitet agitacyjny służby kolejowej obraduje dzisiaj nad sprawą wstrzymania strejku.

Z CARATU.

„Reformy“ w Królestwie.

„Ruś“ w ogólnych zarysach potwierdza petersburską depeszę „Batbureau“, iż komitet ministrów w swych „rozważaniach“ w kwestyi polskiej poprzestał na drobnych ulgach językowych w szkolnictwie, w towarzystwach prywatnych, dalej na zniesieniu pewnych ograniczeń co do nabywania ziemi i t. p.

Obok tego przyobiecano Królestwu samorząd ziemski... Jest to drobna jałmużna w guście kwesty wielkanocnej, ale nie zapoczątkowana próba rozwiązania kwestyi polskiej w dzisiejszej dla caratu niebezpiecznej dobie.

Takie obiecanki nikogo nie zaspokoją i nie uspokoją.

Dymisya Wittego.

Petersburg, 21 kwietnia. „Ruskoje Słowo“ donosi z dobrego źródła, że pogłoski o dymisyi Wittego są nieuzasadnione.

Konferencye.

Petersburg, 21 kwietnia. Doniesienie Pet. ag. tel. Car wyraził uczestnikom konferencyi dla potrzeb przemysłu rolniczego pod przewodnictwem Wittego podziękowanie za jej działalność. Do drugiej konferencyi, która ma się zebrać pod przewodnictwem Goremykina dla zarządzeń mających na celu wzmocnienie chłopskiej własności ziemskiej, powołani zostali z pomiędzy uczestników konferencyi pod przewodnictwem Wittego tylko radca stanu Kutler i tajny radca Schwanenbach.

TELEGRAMY.

Pożar doków.

Brema, 21 kwietnia. Bössmann Bureau donosi, że całe doki niemieckiego Tow. żeglugi „Nordsee“ w Nordenhamie stoją w płomieniach. Zachodzi obawa, że doki zgorzeją doszczętnie. Parowce, oraz żaglowiec „Union“ zdołano na czas z portu usunąć. Z ludzi nikt nie zginął. Pożar wybuchł o godzinie 7 rano. Według późniejszych doniesień, wszystkie zabudowania z lekkiego materyału padły pastwą płomieni.

Petersburg, 21 kwietnia. Pet. ag. tel. dowiaduje się z Pekinu, że poseł rosyjski w Pekinie Lessar zmarł tam ubiegłej nocy.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Do Komitetu majowego** zapisywać się mogą Towarzysze i Towarzyszki w Związku stow. robotniczych w Krakowie, Mały Rynek 6, i w administracyi „Naprzodu“, Sławkowska 29.

× **Uroczysty wieczorek** ku uczczeniu pamięci Karola Marxa odbędzie się dziś, w sobotę, w lokalu stow. „Postęp“ w Krakowie (Starowiślna 42). Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 40 h. Zebranie to zwołane jest na podstawie § 2 o zgromadzeniach.

× **Zabawa taneczna** odbędzie się w poniedziałek 24 b. m. w Związku stow. robotniczych w Krakowie, Mały Rynek 6. Początek o godz. 7 wieczorem.

× **Baczność handlowcy!** W sobotę 22 b. m. o godzinie 3 po południu odbędzie się w lokalu stowarzyszenia zawod. pomocników handlowych w Krakowie, ul. Sebastyana 16, zgromadzenie poufne. Porządek dzienny: 1) Organizacya centralna. 2) Wnioski i interpelacye. Ze względu na doniosłość sprawy zjawsie się jak najliczniej.

× „**Spójnia**“, stowarzyszenie młodzieży postępowej w Krakowie, otwarta jest codziennie od 9 rano do 9 wieczór; z zarządem porozumiewać się można od 11—12 przed południem.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Ignacy Daszyński. Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, Telefon Nr. 510).